

# BIOGRAFIA



JACQUES BREL



Dofinansowane przez  
Unię Europejską



# WALC ŻYCIA

**POSTAĆ:** JACQUES BREL

**DATY:** Schaerbeek, 8 kwietnia, 1929,

Bobigny, 9 października 1978

**KRAJ POCHODZENIA:** BELGIA

**OKRES HISTORYCZY:** XX wiek

**PODSUMOWANIE:** (\*) Początek tej historii inspirowany jest werselem z piosenki „La ville s’endormait” (“Miasto zasypia”), natomiast zakończenie inspirowane jest werselem z piosenki „The Marquises”. Jacques urodził się w stolicy Belgii.

Po pracy w papierni ojca przeniósł się do Paryża, aby spełnić swoje marzenie o zostaniu piosenkarzem i pisaniu tekstów, które przeszły do historii muzyki.

**SŁOWA KLUCZE:** PIOSENKARZ, MUZYKA, POEZJA,  
PRZYGODA

**GATUNEK:** BIOGRAFIA

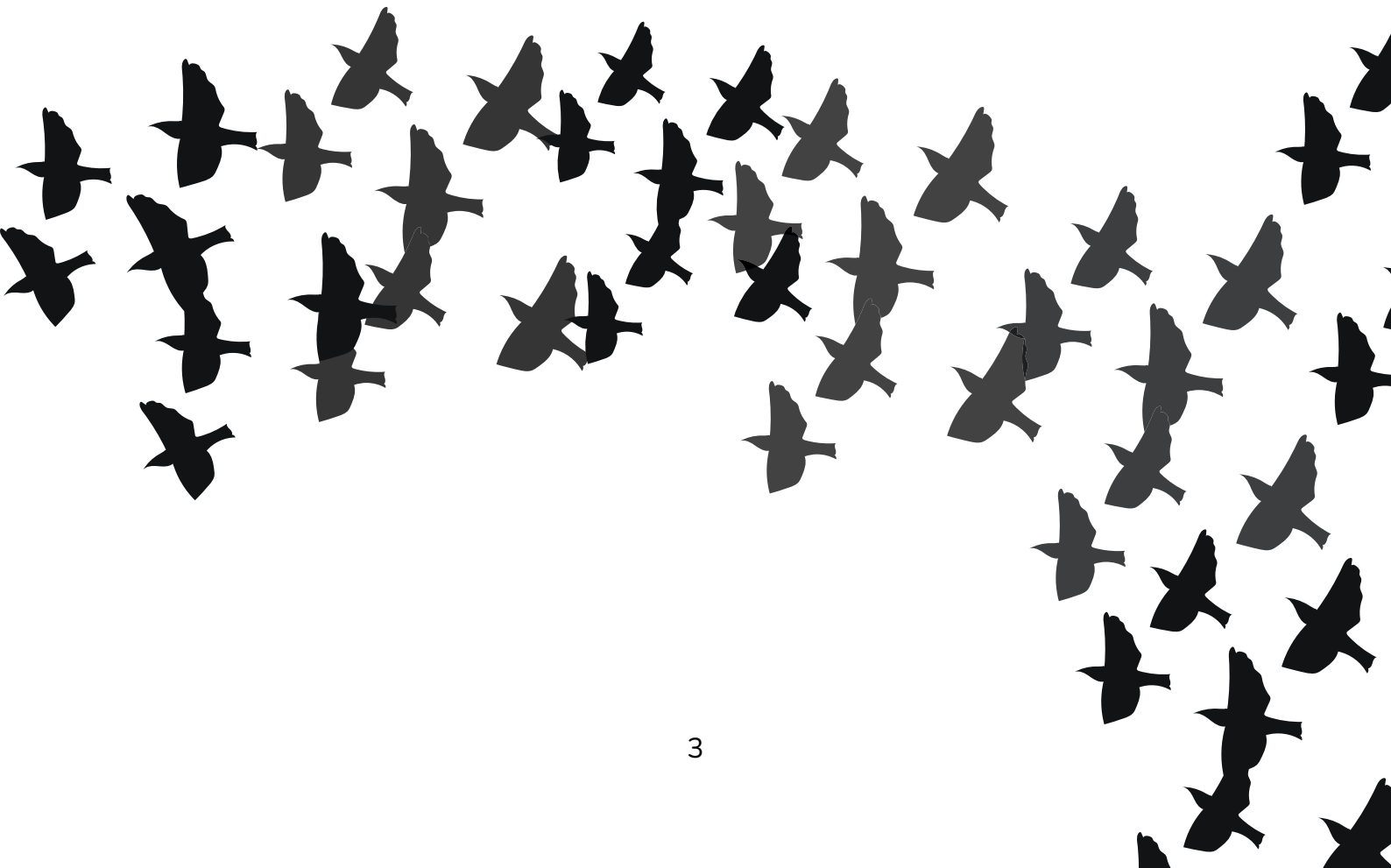
**WIEK:** 9 - 10 LAT

**AUTHOR:** Barbara Lachi

# WALC ŻYCIA

Niebo zrobiło się czerwone, słońce było gotowe do przeskoczenia świata. Miasto wkrótce zapadnie w sen. Stado ptaków rysowało na niebie wijące się fale, a fale przyciągały stada w morzu (\*), Jacques wyobrażał sobie to wszystko ze swojego okna.

W małej części Brukseli zwanej Schaerbeek Jacky, który właśnie skończył dziesięć lat, poczuł, że chce czegoś innego i wyobraził sobie, jak unosi się na fali ptaków i migruje daleko, do innego miasta, a może na nieznaną wyspę.





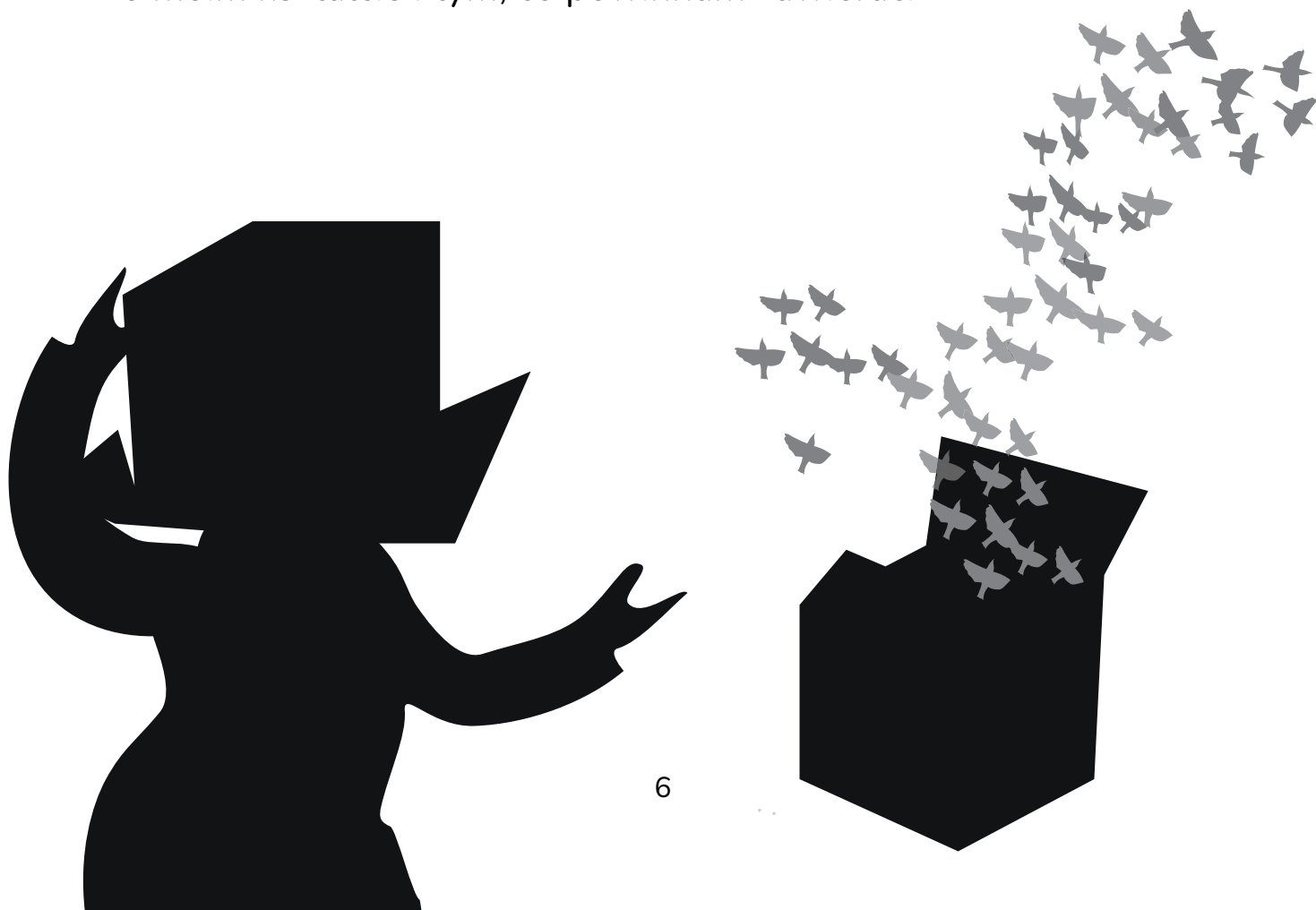
Duża różnica wieku z rodzicami, którzy nie zawsze go rozumieli, i szkoła, która go nudziła, wprawiały go w niepokój i smutek, ale ostatecznie wydawało się to najmniejszym z jego problemów tamtego wiosennego dnia 1940 roku, kiedy armia niemiecka najechała Belgię.

Niebo pociemniało, nie zajmowały go już eleganckie tańce ptaków, lecz wielkie, groźne samoloty: rozpoczęły się trudne i bolesne lata dla wszystkich, łącznie z małym Jackym. Miasta zostały zniszczone, całe rodziny wymordowane, świat oszałał i wszystko wydawało się nie do poznania. Dni wojny, jeden po drugim, wypełnione były strachem i nadzieją, nadzieją, że prędzej czy później koszmar się skończy. I rzeczywiście, pewnego letniego poranka 1946 roku, bombardowania i strzelaniny ustały i Belgia była wreszcie wolna.



Jacky postanowił wybrać się na wycieczkę rowerową do lasów Ardenów. Szerokie, miękkie wzgórza pokryte wysokimi, starymi drzewami napęłniły go radością i podekscytowaniem. Poczut się pionierem, jakby przed nim te ziemie były nieznane. Wszystko go oczarowało: miękka, świetlista trawa, ryk rzeki Mozy, szelest wierzchołków drzew, tajemniczy zapach mchu, nawoływania ptaków i wszelkiego rodzaju zwierząt z tych zielonych głębin. Jacky był szczęśliwy, czuł się wolny i zestrojony ze światem.

Powrót do domu przywrócił go do rzeczywistości: choć miłość do poezji i literatury była ważna, to jednak nie była wystarczająca, aby uchronić go przed wygnaniem, a inne tematy nie istniały dla niego. „Przyjedziesz do pracy w rodzinnej papierni” – powiedział jego ojciec. Jacky nie mógł odmówić, ale w głębi duszy czuł się niczym więcej niż kartonem! „Tak jak w przypadku pudełka, ludzie decydują o moim kształcie i tym, co powinnam zawierać!”



Jacky poczuł się smutny i dołączył do ruchu młodzieżowego La Franche Cordée. Tam za namową ludzi, którzy w niego wierzyli, zaczął pisać swoje pierwsze piosenki, wkładając w teksty całą swoją wyobraźnię, swoje uczucia, swoją poezję. Zaczął prowadzić dwa równoległe życia: Jacky wypełniał formularze opisując kartonowe kartki i Jacques pisał o „falach morskich, które śpiewały piosenki, o których nie wiedziały nawet książki dla dzieci”.

Weekend był poświęcony Jacquesowi; Jacques, który śpiewał o swoich uczuciach, który używał słów, które płynęły z jego serca i to właśnie nimi chciał wypełnić swoje dni. Słuchając go pewnego dnia, odwiedziła go dziennikarka imieniem Angèle.

„Nigdy nie słyszałem tak pięknych piosenek. Powinieneś pojechać do Francji i nagrać album!” Powiedziała mu.

Jacques nie był już chłopcem, ale mężczyzną mającym rodzinę. Ożenił się, miał dwie córki, ale czuł, że życie jest zbyt uporządkowane, zbyt zamknięte, że musi przeżyć taką przygodę jak tamtego dnia na rowerze. Jego żona zdała sobie sprawę, że musi pozwolić mu odejść, bardzo go kochała i chciała, żeby był szczęśliwy.

Paryż jednak nie od razu stał się miastem gościnnym, Jacques występował za grosze w małych, zadymionych kabaretach. Mógł sobie pozwolić na jedzenie tylko raz dziennie i często był zmuszony spać na ławkach.



Choć mówił i śpiewał po francusku, miał wrażenie, że jest w wielkim mieście, które go nie rozumie. Poczut się samotny. Jednak jego pieśni były piękne, jego głos miał moc czarowania, opowiadania historii słowami, których nikt wcześniej nie używał, a było wielu, którzy w niego wierzyli i namawiali go, aby się nie poddawał. Pewnego dnia w kabarecie poznał piosenkarza Charlesa Aznavoura.

„Wiem, że czasami śpisz na ławkach. Mam studio tańca, ale tancerze zaczynają próby dopiero rano. Możesz tam iść, przespać się i żyć, aż wszystko się poprawi”. Jacques poczuł, że jego szczęście w końcu się odmieniło: w pustej sali czuł się mniej samotny i nadal pisał i śpiewał z pewnością siebie, aż publiczność w końcu go zauważyła.







Ten wysoki, szczupły młody człowiek, o pustej twarzy i głęboko osadzonych oczach, długich ramionach podkreślających frazy i słowa jego piosenek, wszystko w nim było urzekające, ale przede wszystkim był to jego głos, tak melodyjny i intensywny, wijący się i skaczący natychmiast. Słowa toczyły się i rozciągały zgodnie z jego wolą, wznosząc się i opadając, czasem miękkie, czasem ostre.

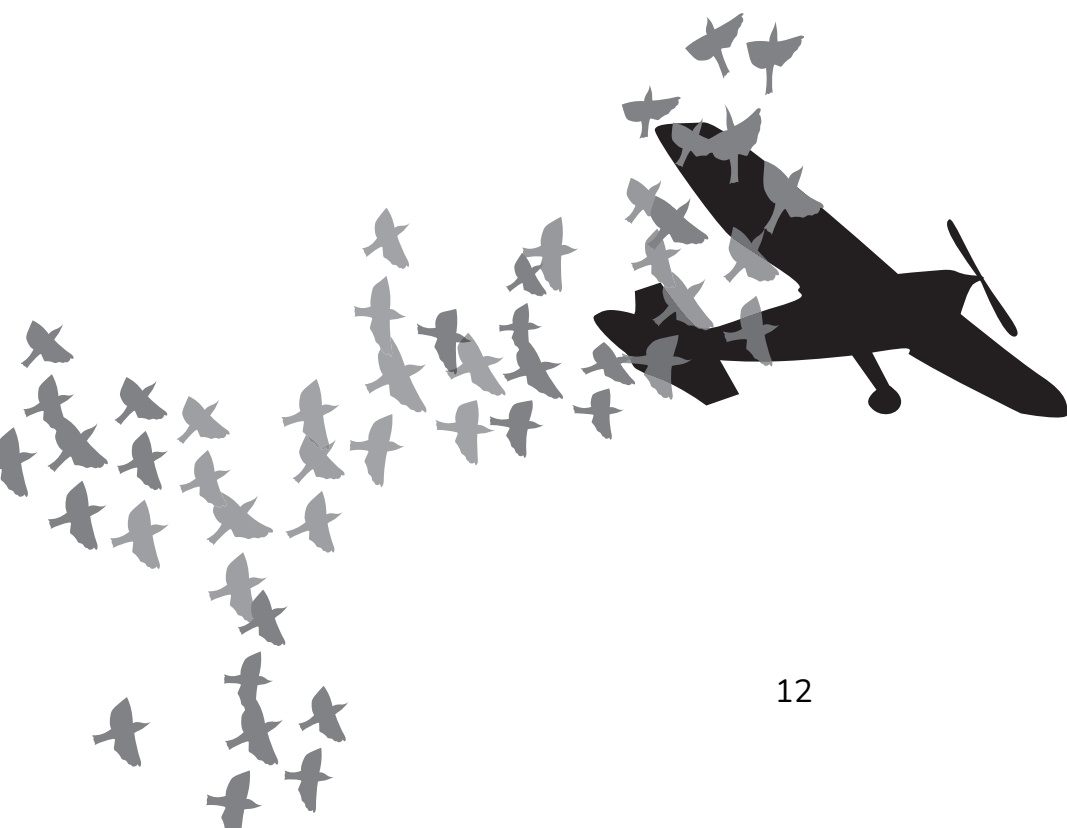
Piosenka za piosenką podbijał serca publiczności, podróżując od miasta do miasta, od teatru do teatru, śpiewając, śpiewając. Bez przerwy, dając występy niemal każdego wieczoru. Jacques pisał i śpiewał, współpracując ze znanymi piosenkarzami i muzykami. Wymyślił muzykę i słowa, pieśni antywojenne, pieśni miłosne, pieśni wirujące jak walc! Ponadczasowy walc, który oferował przestrzeń i czas kochankom. Słowa brzmiały jak łątańce językowe, wirowały szybko jak wichur w wirze emocji.





Jacques pisał piosenki, ale także sztuki teatralne i scenariusze dla kin. Były to lata wielkich sukcesów, ale także ostrej krytyki, Jacques napisał:

„Mężczyźni czasami wyglądają jak śmiech, ale śmiech przypomina szloch. W życiu radość i smutek przeplatają się.” Zmęczony tym wszystkim, postanowił to wszystko zostawić. Potrzebował pustki, ciszy, spokoju, a może po prostu nowych przygód. Kiedy był młody, oczarował go autor Antoine de Saint-Exupery, więc zaczął wędrować po niebie i morzu. Po przelocie nad niebem Europy wylądował żaglowcem na wyspie Hiva Oa w archipelagu Markizów. Jacques musiał być po prostu Jacquesem, a nie słynnym piosenkarzem Brelem.





Lata mijały, właśnie skończył 49 lat, był poważnie chory, wiedział, że wkrótce umrze i postanowił zrobić to tak, jak żył przez całe życie, czyli śpiewając... i nagrał ostatnią płytę.

„Wtedy wiatr przestał wiać i czas się zatrzymał”.







Dofinansowane przez  
Unię Europejską

Cała zawartość jest dostępna na licencji CC BY-NC-ND 4.0

Projekt STORIAS jest współfinansowany przez program ERASMUS+ Unii Europejskiej. Jego treść odzwierciedla poglądy autorów, a Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie zawartych w nim informacji.

(Kod projektu: 2021-1-FR01-KA220-SCH-000029483)